

BUDUJEMY ELEKTROSNIE

GAZETA BUDOWNICZYCH I ELEKTROWNI „KOZIENICE”

NR 14, 15 (111, 112) ROK VI 15—31 SIERPNIA 1978 R.

KOZIENICE

Lata megawatami pisane

Kozienice przed dziesięciu laty zasłynęły budową wielkiej energetyki. Był już Konin, Turów, elektrownie śląskie... Rządowe decyzje były jasne — kraj potrzebuje energii elektrycznej. Domaga się jej szybko postępujący rozwój gospodarczy. I tak zaczęła się kariera tej ziemi.

Tradycje kozienickiej energetyki nie dorównują co prawda wyżej wspomnianym ośrodkom, ale wyprzedzają na pewno belchatowską, która przecież dopiero powstaje. Konieczność budowy elektrowni o dużej mocy wynika z potrzeby dostarczenia

rozwijającemu się dynamicznie przemysłowi, rolnictwu, a także mieszkańcom miast i wsi życiodajnej energii elektrycznej. W kręgach specjalistów dyskutowano lokalizację. Wybrano najdogodniejsze centralne położenie

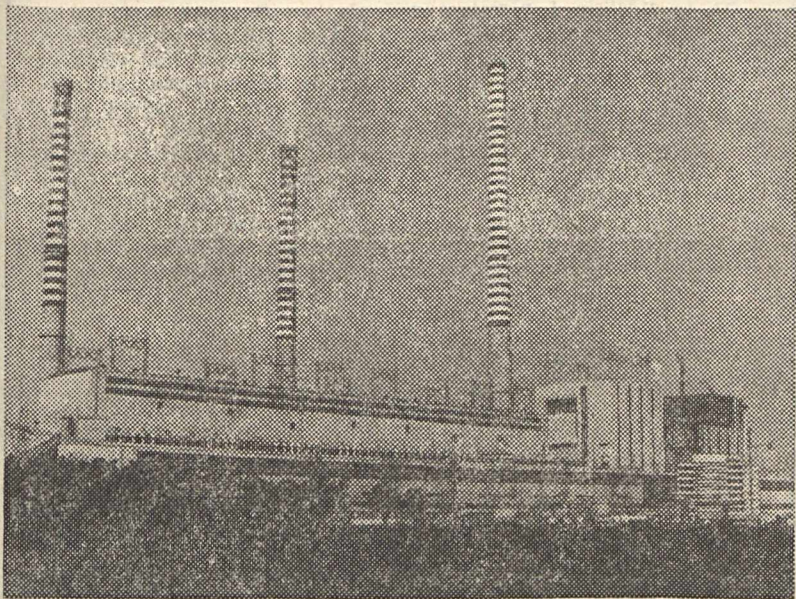
względem kraju — Świerże Górne koło Kozienic.

Nie wnikając w zawiłe problemy i koncepcje dalszego rozwoju energetyki trzeba stwierdzić fakt, że Elektrownia „Kozienice” jest obiektem imponującym, inwestycją energetyczną na miarę naszych czasów.

NAJWIĘKSZA W KRAJU

Obiekty elektrowni wraz ze składowiskiem żużlu i popiołu rozlokowano na 140 hektarach powierzchni. Na terenach piaszczystych poletkach i karłowatym lasu. Wszystkie bloki mocy 200 MW, a jest ich osiem, zainstalowano w jednej olbrzymiej

DOKOŃCZENIE NA STR. 5



Raport o stanie pięćsetki

Trwają przygotowania do II etapu trawienia

W minonym tygodniu zakończone zostało trawienie I układu. W chwili obecnej trwają przygotowania do trawienia II układu.

ENERGOMONTAŻ usuwa prowizorki, kończy montaż młynów i prowadzi prace przy kanałach gorącego powietrza. 21 sierpnia br. wciągnięty i zawieszony został walczak na kotłach bloku X.

ELEKTROBUDOWA zakończyła już prace przy moście szynowym transformatora TR-4. W końcową fazę weszły także prace przy montażu sterowania nawęglaniem — grupa pomiarowa rozpoczyna kontrolę zamontowanych urządzeń. Obecnie układana jest linia zasilająca do pompowni deszczowej i zakończony montaż rozdzielni.

HYDROCENTRUM prowadzi przygotowania do rozruchu silników pompowni bagrowej, obsadzanie ram i montaż silników w pompowni deszczowej. Trwają prace niwelacyjne terenu przy centralnej pompowni.

TERMOKOR kontynuuje izolację rurociągów pary wtórnej i rozpoczął izolację rurociągów wody zasilającej. W końcową fazę weszły już prace przy wymurówce leja kotła. Przedsiębiorstwo to ma coraz więcej frontów robót, które spiętrzają się na skutek opieszałego ich przekazywania przez Energomontaż.

INSTAL zakończył już prace przy rozbudowie pompowni mazutu i na początku września nastąpi jej rozruch.

ENERGOAPARATURA zakończyła montaż palników mazutu i rozpoczęła montaż układu powietrze-spaliny.

BETON-STAL zabetonował wywrotnicę na nawęglaniu, kontynuuje prace przy układaniu posadzek na kotłach i wykonywaniu podlewek pod most szynowy transformatora TR-4.

Z okazji Dnia Energetyka

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku

Towarzyszek i Towarzysze pracy!

Energetycy!

Zwracamy się do Was z okazji tegorocznego Dnia Energetyka, uroczystego święta wszystkich pracowników polskiego przemysłu energetycznego.

Podobnie jak w latach ubiegłych święto nasze obchodzimy w atmosferze ofiarnej pracy na codziennych posterunkach w elektrowniach, elektrociepłowniach, na sieciach przesyłowych i rozdzielczych, w kopalniach węgla brunatnego, zakładach produkcyjno-remontowych, w zakładach budownictwa elektroenergetycznego oraz w jednostkach naukowo-badawczych i projektowych.

Witamy ten dzień kolejnymi, determinującymi rozwój naszej gospodarki narodowej, sukcesami produkcyjnymi, a w szczególności pełnym wykonaniem planów produkcyjnych.

Nasza postawa wobec stale rosnącego zapotrzebowania kraju na energię elektryczną i ciepłą, wyrażająca się codziennym, wytężonym wysiłkiem energetyków i współpracujących z nimi służb, zyskuje uznanie władz i społeczeństwa.

Miniony rok wymagał od Was szczególnego poświęcenia, dojrzałości obywatelskiej, za co serdecznie Wam dziękujemy, bowiem ten trudny egzamin zdaliście pomyślnie. Wiele w tym zasługi wszystkich ofiarnych załóg, a także kadry kierowniczej naszych zakładów w energetyce i w kopalniach węgla brunatnego, inżynierów, techników, brygadzystów i mistrzów, a także organizacji partyjnych, związkowych i młodzieżowych.

Efektem naszej wspólnej pracy było wytworzenie w roku ubiegłym łącznie z energetyką przemysłową 109,4 mld kWh energii elektrycznej oraz 37,6 tys. Tcal energii cieplnej, wyremontowanie urządzeń energetycznych o łącznej mocy 15.686 MW i ponad 19700 km linii elektroenergetycznej oraz uruchomienie także w roku ubiegłym 1240 MW nowych mocy i 1130 km linii elektroenergetycznej wysokich napięć.

Zwiększyła się także w tym okresie baza socjalna i ilość zrealizowanych w niej świadczeń. Liczba osób korzystających z wypoczynku w ośrodkach naszego resortu oraz leczenia sa-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Nasz patronat — Bogucin

I oto znów jesteśmy z kolejną wizytą w Bogucinie, na terenie budowanej tam fabryki domów. Fabryki, która — przypominamy — ma dać mieszkania dla 2 tysięcy rodzin rocznie. Na placu budowy widać zmiany, stoją nowe konstrukcje, pojawiły się wykopy pod następne obiekty. Niestety, szeregu problemów, z jakimi boryka się kierownictwo tej budowy od początku do tej pory jeszcze nie rozwiązano.

W dalszym ciągu brakuje elementów prefabrykowanych, płyt stropowo-szkolnych potrzeba ok. 30 proc., nie wystarcza też płyt ściennych, dalej dokucza brak właściwego kruszywa a i konstrukcji stalowych w ilości ponad 100 ton. Ilościowo to może niewiele, ale wręcz niemożliwy jest sprawny montaż budynków.

— Podobnie wygląda zaopatrzenie w płyty — mówią budowlani — o których mówiliśmy wcześniej, gdy są na pierwsze piętro, — nie ma z czego montować parteru.

REKREACJA

— sprawa ważna

24 sierpnia br. w Elektrowni „Kozienice” odbyło się wyjazdowe posiedzenie prezydium Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ w Radomiu, oceniające realizację uchwały Biura Politycznego KC PZPR z dnia 19 kwietnia 1977 r. w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej.

Od 10 lat Elektrownia „Kozienice” jest zakładem w ciągłej rozbudowie a skracanie cykli inwestycyjnych, eksploatacja urządzeń podstawowych angażują w pracę zawodową w takim stopniu, że właściwa forma odpoczynku może decydować o wydajności i sprawności pracowników. Zakładowa organizacja związkowa ma w tym zakresie bogate doświadczenia i nie będzie błędem nazwać ich nowatorskimi. Oparte są one na inicjatywie poszczególnych grup i indywidualnych pracowników bez ograniczania form czy kierunków.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Pisaliśmy o uwagach generalnego wykonawcy dotyczących współpracy z podwykonawcami. Hydrocentrum zwleka w dalszym ciągu z wejściem na teren Bogucina. Ciekawi jesteśmy skąd ta opieszałość. Czyżby przedsiębiorstwo to nie liczyło się ze skutkami swojego postępowania? Zadziwia też postawa inwestora, a także Kieleckiego Zjednoczenia Budownictwa występujących z

żarliwymi obietnicami dostarczenia pełnego asortymentu prefabrykatów i innych niezbędnych materiałów, ale niestety są to obietnice bez pokrycia. Obiecują za każdym razem, stwarzają pozory działania, a efektów jak nie było tak nie ma. Nie do nas należy ocena pracy instytucji odpowiedzialnych za budownictwo, ale powtarzając za budowlanymi

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wiceminister Zdzisław Grela na budowie

W dniu 24 sierpnia br. na budowie przebywał wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Zdzisław Grela, który zapoznał się z przebiegiem prac na blokach 500 MW. Wiceminister spotkał się także z pracownikami „Energomontażu”, którzy uczestniczyli w operacji wciągnięcia walcza na kocioł bloku X. Zgodnie z tradycją panującą na naszej budowie walczak otrzymał imię „Zdzisław”, a jego patronem jest właśnie wiceminister Zdzisław Grela.

Wiceminister przyjął na spotkaniu meldunek o postępie prac przy bloku X i z zainteresowaniem wysłu-

chał informacji o przebiegu operacji podnoszenia walcza.

— CZUJĘ SIĘ ZASZCZYCONY — POWIEDZIAŁ — FAKTEM NADANIA WALCZAKOWI MOJEGO IMIENIA. JEST TO DLA MNIE WYROZNIENIE, KTÓRE OGROMNIE SOBIE CENIĘ. TYM BARDZIEJ, ŻE OTRZYMAŁEM JE OD LUDZI, KTÓRZY ZNAJĄ SWOJĄ ROBOTĘ, WIEDZĄ JAK NALEŻY PRACOWAĆ I CO NAJWAŻNIEJSZE — PRACUJĄ DOBRZE. WIERZĘ, ŻE TACY LUDZIE JAK WY NIE ZAWIODĄ I BLOK ODDANY ZOSTANIE W TERMINIE.

Z okazji Dnia Energetyka i X-lecia Elektrowni „Kozienice”

najserdeczniejsze życzenia sukcesów
w pracy zawodowej i pomyślności
w życiu osobistym składają

KZ PZPR, Zw. Zawodowe, Dyrekcja Elektrowni „Kozienice”, Dyrekcja Generalnego Wykonawstwa

Jeden dzień w nastawni

Nastawnia wielkiej elektrowni — pulpity, zegary, dzwonki, palma, monitory, samopiszące rejestratory, wielka szklana ściana za plecami, przez którą poza elementami turbin i armatury nie ma widać? Spokój, ludzie siedzący za czystymi stołami, wpatrzeni beznamiętnie w konwulsyjnie drgające rejestratory, ożywiający się na chwilę pod wpływem im tylko znanego impulsu? To nie tak! Czy postronny obserwator jest w stanie przekazać prawdę o nastawni, a może tylko w przybliżeniu oddaje klimat, sygnalizuje niektóre problemy? Bo jak zestawiać pozorny spokój nastawni ze stwierdzeniem, że pracuje się tu jak na bezcze prochu w oczekiwaniu na jej eksplozję. Nie chodzi oczywiście o ewentualne niebezpieczeństwo grożące ludziom, ale o potrzebę pełnej koncentracji, przewidywania wszelkich możliwych sytuacji i szybkiego im zapobiegania i rozwiązywania.

Obsługa nastawni pracuje systemem 4-brygadowym, 3-zmianowym. Oznacza to w efekcie, że 3 brygady pracują w ciągu doby a jedna odpoczywa. Wstając przed 5 rano — oczywiście jeśli mówić o zmianie pierwszej — o 5.45 już na miejscu przyjmują zmianę. Od 6.00 pracują już pełną parą: kierownicy, operatorzy kotła i turbin oraz obchodowi.

Kiedy obserwuje się dłużej pracę obsługi zauważyć można pewną zależność: nawet w czasie swobodnej, koleżeńskiej rozmowy operatorzy nie patrzą w oczy rozmówcy, chyba, że przez chwilę — ich wzrok ciągle ucieka ku wskaźnikom. Pilnie kontrolują ich wskazania, sprawdzają ile megawatów daje generator, jak pracują inne elementy bloku, rejestrują każde wachnięcie mocy. Nie muszą wychodzić z nastawni, by wiedzieć jak pracują inni, ile energii wyprodukowali. Pomimo odizolowania nastawni od bezpośredniego szumu turbiny wsłuchują się w jej „granie” bardzo uważnie. Można przyrównać ich do dobrego kierowcy, który na podstawie warkotu silnika wnioskując jak pracuje cały samochód.

W komunikacji do dyrekcji dyspozytorzy zdają rzeczowy raport, dokładnie, w megawatach,

z podłączeniem zużycia własnego, kosztów produkcji itp., ale w nastawni i bez tych wyliczeń wiadomo co w elektrowni dzieje się aktualnie.

Jeśli słabnie system lub wypada blok a inne są przy tym w remoncie w dyspozycji robi się nagle za mało mocy. Przez głośnik pada wtedy polecenie: Zgłasza się dyspozytor, podjechać z mocą po 5 megawatów na blokach. Wtedy ich to sprawa jak wyduszą z bloku większą moc. Dobrze jeżeli urządzenia są sprawne, gdy żaden młyn nie wysiadł, gdy wygarniacze nie syją piętrem na zewnątrz.

Jeśli jednak jest nie tak jak powinno... współczuć można tym co na dole. Płytę spie się na głowę jak młaka z sity. A wszystko trzeba posprzątać, wywieść kilkanaście przyczep dziennie. Obchodowi na dole to przeważnie ludzie młodzi, prosto po szkole, z marzeniami o czystej robotcie, a rzeczywistość... Średnie temperatury otoczenia +30 stopni, u góry na kotłach jeszcze więcej, bywa i 50. Nabiera wtedy człowiek powietrza w płuca, zadania wykonuje w biegu i wibra bo nie można wytrzymać gorąca. Miały kiedyś być kabiny klimatyzacyjne, mówiło się o tym 4 lata temu, ale skończyło się na podpisach dyrektora. W życie polecenia nikt nie wprowadził. Dlaczego? Niech odpowiedzą ci, którzy nie chcieli, a może nie mogli tego wykonać.

Wiedzą o tym ludzie z nastawni. Tam za szybą jest dużo czasu na myślenie. Zastanawiają się też dlaczego to oni — obsługa ruchu — traktowani są przez elektrownię po macoszemu. Może wynika to z charakteru pracy, że nie mają czasu i możliwości chodzić za dyrektorem. Bez podmiaru nie wolno odejść im od pulpitu ani na chwilę. Mają żal o to, że na wycieczkę nie mogą się zmiąć wybrać, że omija ich wszystko co najlepsze, całe życie kulturalne elektrowni i tak wprawdzie ubogie, ale... Marzyłyby się wypadki do teatru w ramach wolnego, tak jak kiedyś, zwiedzanie muzeów, zapominanie o dniu powszednim. Pewnie łatwiej byłoby znieść i dzień i noc. Ratują swoje nerwy rutyną. Małymi sprzeczkami na „życiowe

tematy”. Pośmiać się można, na zdrowie. Sympatyczne to. O historii sztuki pogadają o asymilacji czy metabolizmie, dlażę słońce takie gorące. To pomaga. Musi starczyć sił kiedy zacznie się coś dziać. Trzeba wtedy zapomnieć o wszystkim, myśleć tylko o zlikwidowaniu awarii. Jakże odprężenie, gdy w ostatniej sekundzie udaje się załączyć urządzenie.

Właśnie — najgorsza ta chwila trwająca ni to wieczność, ni to mijająca z atomową prędkością, gdy wskaźniki dają znać, że blok wypadnie. Migają wtedy ręce a w duchu kołacze... dziewięć, osiem, siedem... pięć... ZERÓ. Wypadł! Na szóście trwało to wieczność. Po 3 rano przyszedł sygnał. Wody podawali dużo a pary ciągle brakowało. Zaczeli przypuszczać, że coś w kotłach. Obchodowy poszedł i rzeczywiście usłyszał szum. Wiadomo, woda robi spustoszenie. Wydobywając się szczelina, wypycha pod wielkim ciśnieniem tnie jak żyłtka lub też liże stal jak najtwardszy pilnik. Mają potem remontować roboty niemało. Wycinają rurę, łączą, sprawdzają. Jeszcze próba ciśnieniowa i można już grać. A potem młyn w ruch i moc do granic wytrzymałości — bo trzeba, bo brakuje, bo są jeszcze tacy, którzy szastają energią elektryczną.

Każda nastawnia jest inna. Ma swój charakter. W jednej pracuje się lepiej a w drugiej źle, najlepiej na swoim bloku. Może siła przyzwyczajenia, wyczucie maszyn? Pulpity lubią tylko swoich operatorów, szanują ich i nawzajem. Człowiek musi zrozumieć się z całym blokiem. Wystarczy nie wiedzieć, że zbyt wcześnie przyskic spowoduje niewłaściwe się napędu zawiera- deł a już niepotrzebne zenerowanie. Dopiero gdy kolega z bloku podpowie, że trzeba „głas- kać delikatnie” wszystko wraca do normy. Potrwa jednak chwilę zanim emocje ustąpią.

Przez kilka dni obserwowałem pracę ludzi z nastawni bloków. Chciałem dowiedzieć się prawdy o tych ośmiu godzinach dyżuru, wiedzieć jak bije serce elektrowni. Czy mi się to udało? Ocenia to oni — ludzie z nastawni.

(sgs)

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku

DOKONCZENIE ZE STR. 1

natoryjnego wzrosła w porównaniu z 1976 r. o około 12 proc. Produkcję w działalności społeczno-zawodowej nasi współtowarzysze pracy zostali wyróżnieni za przykłądą i wydajną postawę odznaczeniami i nagrodami państwowymi oraz odznaczeniami resortowymi i innymi wyróżnieniami.

Wasz codzienny trud, Drodzy Towarzysze, zabezpiecza dynamicznie rozwijający się kraj w energię elektryczną i ciepłą oraz buduje mocne fundamenty energetyki polskiej lat 1980—1990 i następnych dziesięcioleci.

DLATEGO TAK WAŻNY JEST KAŻDY DZIEŃ NASZEJ PRACY.

DLATEGO TAK WIELKĄ WAGĘ PRZYWIĄZUJEMY DO WZOROWEJ REALIZACJI KAŻDEGO POWIERZONEGO NAM ZADANIA.

DLATEGO TAK BARDZO LICZYLIŚMY I ZAWSZE BĘDZIEMY LICZYĆ NA WASZĄ OFIARNĄ POSTAWĘ I INICJATYWĘ NA KAŻDYM ODCINKU PRACY, CO POZWOLI NAM URUCHOMIĆ WSZELKIE ISTNIEJĄCE JESZCZE W NASZYM PRZEMYSLE ENERGETYCZNYM REZERWY.

Towarzyski i Towarzysze!

Z roku na rok realizując uchwały VII Zjazdu PZPR, ustalenia kierownictwa naszej Partii i Rządu oraz korzystając z udzielonej nam wszechstronnej pomocy wytwarzamy coraz więcej energii elektrycznej i ciepłej. W roku bieżącym produkcja ta zamknie się wysokością 116 mld kWh energii elektrycznej i 43 tys. Tcal energii ciepłej. W roku przyszłym natomiast zapewniając dalszy, dynamiczny społeczno-gospodarczy rozwój kraju, będziemy musieli wyprodukować ponad 122 mld kWh energii elektrycznej i ponad 47 tys. Tcal energii ciepłej.

Są to wielkie i niełatwe zadania, wymagające ogromnego zaangażowania wszystkich sił i środków, jakimi dysponujemy. Stanowią one niesłychanie ważny pomost w perspektywnym rozwoju energetyki, której w sukcesie po koźienickich „pięćsetkach” przyjdzie m.in. w roku 1980 behaławowski gigant paliwo-energetyczny, a po 1985 r. energetyka jądrowa.

Nie wolno nam, Drodze Towarzyszy i Towarzysze, zapomnieć o przygotowaniu jak najlepszej bazy, która zabezpieczy realizację powyższych przedsięwzięć. Mamy tu na uwadze prawidłowe przygotowanie do sezonu jesienno-zimowego 1978/1979, przeprowadzenie w planowanym terminie jakościowo dobrej kampanii remontowej połączonej z modernizacją podstawowych urządzeń energetycznych, zabezpieczenie niezbędnego zapasu paliwa dla elektrowni i elektrociepłowni.

BĄDZMY NA KAŻDYM ODCINKU NASZEJ DZIAŁALNOŚCI WZOREM PRACOWITÓW I GOSPODARNOŚCI, PRZYKŁADEM WZOROWEJ DYSCYPLINY I PORZĄDKU. DBAJMY O JAK NAJWIĘKSZĄ MOC DYSPOZYCYJNĄ WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU ELEKTROWNI I ELEKTROCIĘPŁOWNI ORAZ WYSOKĄ SPRAWNOŚĆ URZĄDZEN SIECIOWYCH.

PODNOŚMY NA CORAZ WYŻSZY POZIOM KWALIFIKACJE ZAWODOWE INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, BRYGADZISTÓW, MISTRZÓW I ROBOTNIKÓW.

REALIZUJMY W KAŻDYM ZAKŁADZIE I PRZEDSIĘBIORSTWIE UCZWAŁY PODJĘTE NA OSTATNIO OD- BYTYCH KONFERENCJACH SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO.

DBAJMY NA CODZIEN W KAŻDYM NASZYM ZAKŁADZIE O WYSOKĄ KULTURĘ PRACY, WŁAŚCIWE STOSUNKI MIĘDZYLUDZKIE: O STAŁĄ POPRAWĘ BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY ORAZ WARUNKÓW SOCJALNO-BYTO- WYCH.

Towarzyski i Towarzysze!

Działalność energetyków, wspierana wszechstronnie przez organizację partyjną, związkową i młodzieżową, jest mocno związana z wysoko cenioną przez nas współpracą z innymi resortami.

Diękujemy za nią serdecznie w dniu naszego święta. Szczególnie gorące podziękowania przekazujemy górnikom węgla kamiennego, pracownikom resortów: przemysłów maszynowych, budownictwa i materiałów budowlanych oraz komunikacji, z którymi najczęściej rozwiązywaliśmy i rozwiązujemy nasze problemy.

Słemy również gorące pozdrowienia energetykom Związku Radzieckiego oraz energetykom wszystkich krajów socjalistycznych, z którymi łączą nas szczerą, braterską przyjaźń i współpraca.

Z okazji Dnia Energetyka 1978 szczególnie gorąco podziękujemy Was, Towarzyszy i Towarzysze, dziękując przy tym jeszcze raz za trud i efektywny wysiłek produkcyjny, za dobrą robotę, za zaangażowanie i przykłądą postawę obywatelską.

Zyczymy Wam i jednocześnie Waszym rodzinom dobrego zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

PRZEWODNICZĄCY
Związku
Zawodowego Energetyków

MINISTER
Energetyki
i Energii Atomowej

Edmund Koleczyński

Andrzej Szozda

Warszawa, wrzesień 1978 r.

(sgs)

Oni byli pierwsi

Kiedy w 1968 r. rozpoczęto budowę Elektrowni „Kozienice” z całej Polski zaczęli napływać ludzie, którzy właśnie tutaj, nad Wisłą, w nowoczesnej siłowni szukali swojego miejsca w życiu. Przyjeżdżali do Kozienic, by tu podjąć pracę, zamieszkać, założyć swoje rodziny. Dla wielu z nich była to szansa znalezienia pracy, która by ich naprawdę pociągała i frapowała; dla innych był to tylko kolejny przystanek w wędrówce w poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi. Ci, którzy przed dziesięć laty podjęli życiową decyzję — zostają! są już nieliczni. Tylko 16 osób może się pochwalić 10-letnim stażem pracy w elektrowni, tylko oni mogą powiedzieć bez cienia przesady — historia tego zakładu to także część naszych życiorysów.

Do pracowników Elektrowni „Kozienice” posiadających dziesięcioletni staż pracy należą: ADAM BIAŁY, ELŻBIETA BIAŁA, JAN CHŁOND, BOGUSŁAW KOPYT, ALEKSANDRA KOTYŃSKA, TERESA KOZIK, DANUTA MACIĄG, REGINA MARKIEWICZ, JULIAN PIOTR ORLŃSKI, KAZIMIERA OŚKA, ANDRZEJ SZELEST, EDMUND SUWAŁA, MARIA TYMOWSKA, HENRYK WOZŃIAK, STANISŁAW ZUR, JANUSZ UFNAŁ.

Transport — nerwem zakładu

Nie przewidział inż. Bogusław Kopyt, że kiedykolwiek trafi do Kozienic. Po ukończeniu w 1955 r. technikum mechaniczno-elektrycznego zgłosił się do pracy w Zakładach Metalowych im. Waltera w Radomiu. Wygonili go stamtąd kłopoty mieszkaniowe. W cztery lata po ukończeniu studiów w Wicezowej Szkole Inżynierskiej w roku 1964 rozpoczął dyktowanie w koźienickim POM-ie i od razu zaplanował jego rozbudowę. Było mu tam za ciasno. Kiedy zjawili się budowniczy elektrowni „Kozienice”, powiatowe miasteczko nie wiedziało co z nimi zrobić. Na gwałt szukano pomieszczeń na biura. Przymerza-

cia transportu kolejowego. Dzięki temu, o rok wcześniej na plac budowy dotarły pierwsze dostawy wagonowe. Uśmiecha się inż. Bogusław Kopyt na wspomnienie nie jak to przetaczano wagony po „bosym torze”. Z chwilą oddania elektrowni do eksploatacji przybyły nowe obowiązki — na- węganie. Dzisiaj elektrownia przyjmuje 18—20 tys. ton węgla na dobę, tj. 10 pociągów po 40 czterosiłowych wagonów. Rocznie przez elektrownię wywożone przez przejeżdża 100 tys. wagonów. Gdyby ustawił je w jeden skład zajęłyby tory na odcinku od Świerży Górnych do... Oslo.

Kolej jest podstawowym partnerem inż. Kopyta i ze współ-

Na biurku w pokoju inż. Bogusława Kopyta stoi kolejowy telefon, a obok zwyczajny. Obydwa aparaty nie milkiły w czasie naszej rozmowy. Prawie wszystkie rozmowy można było zaliczyć do interwencyjnych. A to w sprawie lokomotyw, bo resort nie ustalił na czas gdzie mają być remontowane, a to, że są kłopoty z niesprawnymi wagonami. Wszystko załatwiane w ognio- wym tempie. I tu nasunęła się nam refleksja, a właściwie życzenie, którego spełnienia najbardziej oczekiwaiby inż. Kopyt — kierownik pionu transportu technologicznego — jak to by było dobrze, gdyby wszyscy mieli świadomość, że w wielkim mechanizmie zależności kooperacyjnych nie wolno dopuszczać do tego by przestał funkcjonować nawet jeden trybik.

Inż. Bogusław Kopyt

(sgs)

Dewizą — stałe dokształcanie

Mgr inż. JANUSZ UFNAŁ zdobywał doświadczenie zawodowe w elektrowniach Stalowej Woli, Lublina i Puław. Do „Kozienic” przyszedł w styczniu 1968 r. skuszony perspektywą pracy na wielkiej budowie. Z tamtych pierwszych lat wspomina wszechobecne wykopy, pierwsze barakowoz, pierwsze prace przy elektrownianych obiektach.

— Najważniejsze dla nas wtedy było — mówi — odpowiednie organizacyjne przygotowanie budowy bocznicy kolejowej. W następnym roku został kierownikiem pionu transportu technicznego. Najważniejszym zadaniem było uporządkowanie przewo- zów samochodowych i organiza-

zapewnienia zaplecza i wreszcie bez dobrej organizacji nie byłoby możliwe przyspieszenie, skracanie cykli. Potrzebne były decyzje szybkie, odwzajemne, ale dojrzałe, uwzględniające wszelkie warunki budowy obiektu. Zarówno u generalnego wykonawcy jak i u inwestora panowało przekonanie, że rozwiązanie wszelkich problemów technicznych zależy tylko od właściwie podejmowanych decyzji przez zespół ludzi do tego powołany.

Moją dewizą życiową jest przekonanie, że dobrą pracę zawodową gwarantuje tylko ciągłe dokształcanie, śledzenie wprowadzanego postępu technicznego, śledzenie nowości. Już w trakcie

DOKONCZENIE NA STR. 4

Symbol pokojowych czasów

ściągnęła do Świerży perspektywę ciekawej pracy dobrych — niespotykanych na innych budowach — warunków życia i przepiękne położenie miasta. Przyjeżdżali najpierw przeprowadzić wywiad i zostawali na wiele lat, by budować największą w kraju elektrownię.

Inż. Chłond był jednym z nich. Do Kozienic przeniósł się z elektrowni w Stalowej Woli. Za-

cję sprawuje społecznie. — Na naszej Radzie Zakładowej od początku istnienia elektrowni spoczywa obowiązek zapewnienia pracownikom dobrych warunków pracy i życia. Trochę się o to, by mieli dobre warunki odpoczynku, by mogli korzystać z rozrywek kulturalnych, wyjazdów do teatrów, wyjazdów krajoznawczych, wczasów i kolonii dla dzieci. Popie-



Inż. Jna Chłond

mieszkał w Radomiu, ściągnął swoją rodzinę i przez całe dziecięstwo pozostał wierny „Kozienicom”. Swoich zainteresowań nie ogranicza tylko do pracy zawodowej. Od chwili powstania Rady Zakładowej — w 1968 r. — jest jej aktywnym działaczem. W pierwszej jej kadencji pełnił funkcję sekretarza, obecnie już po raz trzeci został wybrany przewodniczącym, którą to funk-

ramy każdą inicjatywę nowych form rekreacji, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzie naprawdę chętnie skorzystają tylko z tego, co ich naprawdę interesuje. Dlatego mogli powstać i rozwijać się klub żeglarski, wysokogórski, jeździecki. Z pewnością nie są to kluby o bardzo szerokim zasięgu, ale każda inicjatywa jest pożyteczna i każdą chętnie podejmiemy.

Czuliśmy się rodziną

Danuta Maciąg — rodowita koźieniczanka — powróciła po latach nieobecności w mieście właśnie wtedy, kiedy rozpoczęła się budowa elektrowni. Od listopada 1968 r. pracuje w dziale kadr elektrowni.

— Wtedy, kiedy zaczęła się budowa — mówi p. Danuta — rozpoczęliśmy przyjmowanie pracowników. Przychodzili ludzie, którzy gdzieś w Polsce uszyli, że w Kozienicach jest wielka siłownia. Pociągali ich przysługa wielkiej budowy, przeobrażenia jakie miały nastąpić w samym miasteczku, pięknie położonym, a nie — ale będą zarabiali? A przecież byli to fachowcy z dużym doświadczeniem, którzy mieli pełne prawo stawiać warunki. Dla nich jednak i dla nas wszystkich liczyła się przede wszystkim praca. Potem już nie zawsze tak było. Młodzi ludzie nie zawsze bowiem potrafili właściwie ocenić wagę zagadnień. Niejednokrotnie zdarza się, że młodego człowieka, rozpoczynającego pierwszą w swoim życiu pracę, interesuje tylko strona materialna. Z jednej strony jest to zupełnie oczywiste i naturalne, z drugiej jednak przykro jest, że wybór właściwej pracy spowodowany jest tylko do zagadnienia — w ich ocenie — płacy.

W końcu roku 1968 było już nas 38 osób, pracujących w dzia-



Danuta Maciąg

Operacja: walczak

Operacja wciągnięcia walczaka na kocioł bloku X trwała „tylko” 6 godz. i 20 minut. Kierował nią inż. Wacław Klimuszko i brygadziści Bronisław Ugorski. Dla ludzi z „Energomontażu” nie było to już wielkie wydarzenie — mieli przecież doświadczenia z podobnych operacji na

blokach 200 MW i na pierwszej pięcie. Walczak, transportowany z Raciborza przez wyspecjalizowany zakład z Radomia, dotarł na budowę 16 sierpnia br. na 14-osiowej przyczepie. „Przesyłka” budziła zrozumiałe zainteresowanie na trasie podróży — w koń-

cu nie codziennie można oglądać tak duże urządzenia (150 ton wagi, 25 m długości i 3 m szerokości).

Na budowie czekali już na nią kilka dni, przygotowując się oczywiście do operacji podniesienia walczaka na wysokość 62 m i jego zamontowania. Opracowany został dokładny plan działania, wciągarki i liny zostały skontrolowane i poddane atestowaniu, przeanalizowano warianty ich rozmieszczenia i wybrano rozwiązanie optymalne — walczak wędrował na swoje miejsce pod ruszeniem kotła wciągany przez 4 wciągarki na linach „31” przechodzących przez 4 zblozła kierunkowe. Do samego walczaka przymocowane były dwa zblozła, z których każde dawało 12-krotne przełożenie.

Walczak, ten olbrzymi kolos — wbrew pozorom — jest urządzeniem niezwykle delikatnym, czułym na wszelkiego rodzaju wstrząsy i uderzenia. W czasie wciągania trzeba go było przed nim pilnie chronić. Dlatego też szczególnie starannie opracowano ten fragment operacji, w którym walczak miał przejść obok belki na poziomie 33 m tylko w odległości... 200 mm. Dla zabezpieczenia przed uderzeniem którymś z króćców zastosowano dodatkowo wciąg linowe. Zostały one podczone przez Tadeusza Golika do pęt założonych przed wciąganiem i po odciągnięciu od osi walczak bezpiecznie minął przeszkodę na trasie swej wędrówki.

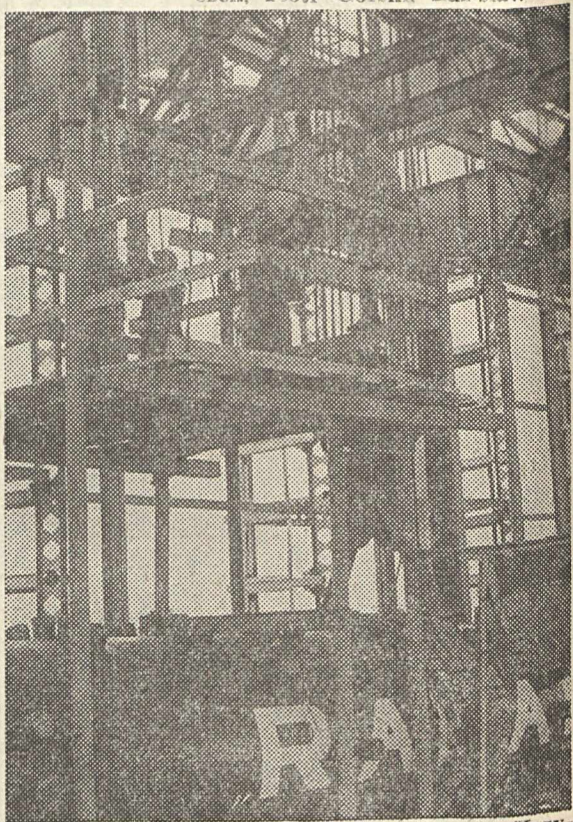
Podniesienie urządzenia na odpowiednią wysokość to był dopiero pierwszy etap operacji. Drugi zaczął się w momencie, gdy trzeba było skrócić cięgna umieszczone na walczaku z tymi, które były już wcześniej podwieszone na konstrukcji kotła. Ten moment był ukoronowaniem całej operacji.

Ludzie z „Energomontażu” sprawnie pracowali na podestach ustawiając cięgna w osi i skręcając je. A kiedy walczak spoczął na zawieszonych cała operacja była zakończona.

— Takie przedsięwzięcia — powiedział inż. Wacław Klimuszko — nie są już w budownictwie niczym nadzwyczajnym. Wielokrotnie podnoszono już urządze-

nia i cięższe i wyżej. Jeżeli nasza operacja miała jakąś specyfikę, to wynikała ona z faktu zastosowania aż czterech urządzeń wciągających. Teoretycznie to zwielokrotnienie oznaczać mo-

ki dobremu przygotowaniu całej operacji i dobrej pracy takich ludzi jak: Bronisław Ugorski, Stanisław Szafran, Tadeusz Golik, Walerian Siwek, Dariusz Siczek, Piotr Górski, Zdzisław A-



Końcowa faza operacji — łączenie zawieszonych

gło zwiększenie prawdopodobieństwa wystąpienia nieprzewidywanych momentów. Praktycznie — ryzyko niemalże nie występowało. Zostało ono zmniejszone dzięki

damezyk, Ryszard Popeda, Krzysztof Jedrycha i wszystkich tych, którzy uczestniczyli w operacji.



Zakładanie wciągu linowego na poziomie 33 m.

Jego wysokość Master

Automatyzacja ma dobrą prasę. W publikacjach pojawiają się, stwierdzenia: automaty zastępują człowieka, automaty wyeliminują skutki niedyspozycji operatorów wielkich ciągów przemysłowych, bez automatyzacji nie ma postępu...

ENERGETYKA NIE CZEKA...

...energetyka się dynamicznie automatyzuje. Dzisiaj nastawia z pulpitemi migającymi lampkami i wskaźnikami nie robi wrażenia na fachowcach, szczególnie wtedy, gdy grozi awaria i operatorowi brakuje możliwości manipulacji. Wtedy właśnie marzą się niezawodne automaty, jedyne lekarstwo i środek opanowania stosowanych coraz większych zespołów prądowców.

Kierowanie pracą urządzenia według określonych instrukcji to nie innego jak sterowanie sekwencyjne za pomocą określonych algorytmów postępowania. Takie funkcje spełnia nowoczesny system MASTER. Jego wykonawcą dla Elektrowni „Kozienice” jest Zakład Produkcji Automatyki we Wrocławiu, który wchodzi w skład wielkiego systemu automatyzacji kraju. Można powiedzieć, że jest dziełem Instytutu Automatyki Systemów Energetycznych.

— IASE — mówi mgr inż. Włodzimierz Turewicz — kierownik Zakładu Wdrożeń Automatyki — to specyficzny insty-

tut, który od początku działa na zasadach połączenia konstrukcji, produkcji i wdrażania automatyki energetycznej. Gdy okazało się, że nie sposób uporać się z ogromem zadań powstało centrum naukowo-produkcyjne z zakładem doświadczalnym i wreszcie ZPUA — producent MASTERA.

SYSTEM TO DOSKONAŁY...

...oparty o elementy krajowej produkcji (tylko kilka ich procent pochodzi z importu), powstały po latach doświadczeń i uruchamiania kolejnych konstrukcji, co zaowocowało powstaniem prototypowego urządzenia systemu sztywno programowanego, wymagającego wielkiej dyscypliny technologicznej od obsługiwanych urządzeń, a jednocześnie nie pozwalającego na omijanie w sposób nieuzasadniony jej etapów i wymogów.

To, co jednych cieszy, innych zwykło martwić. Życie jest życiem, czasami wymaga pracy urządzeń na przyspieszonych obrotach, wycisnięcia z maszyny maksymalnych mocy, są trudności, potrzeby chwili, a MAS-

MASTER STERUJE...

...automatycznym rozruchem i odstawianiem zespołów technologicznych bloku energetycznego 500MW na polecenie operatora wstrzymywaniem procesu na etapie gwarantującym bezpieczny stan zespołu lub doprowadzaniem w momencie awaryjnym do stanu bezpiecznego, steruje indywidualnymi napędami z respektowaniem odpowiednich blokad i zabezpieczeń oraz sygnalizowania DOKONCZENIE NA STR. 6

AGORA

KOLUMNA MŁODYCH

NR 7 ROK I 1—31 SIERPNIA 1978 R. KOZIENICE

Każdy kłós na wagę złota

Tradycja już w naszym kraju stała się, że w okresie nasilenia prac polowych związanych ze żniwami lub wykopkami cała młodzież, jak również pracownicy gospodarki społecznej przychodzą z pomocą gospodarstwu rolnym. Pomoc swoją oferują rolnikom, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogą zapewnić zbioru swoich plonów w odpowiednim czasie nie narażając się na straty. W celu zminimalizowania tych strat ZSMP jako organizacja skupiająca w swych szeregach większość młodzieży aktywnie przyczyniła się do spopularyzowania akcji „Każdy kłós na wagę złota”. Zetesempowska młodzież naszej elektrowni wzorem lat ubiegłych czynnie włączyła się do pracy udzielając pomocy potrzebującym jej rolnikom. W wolną sobotę

5 sierpnia br. 21 zetesempowców wyruszyło na teren gminy Kozienice. Pierwsza z grup wyjechała do wsi Stanisławice, gdzie zwoziła zboże. Druga i trzecia grupa udała się do wsi Nowiny i Ruda, gdzie również zwoziła zboże. Wszyscy ci zetesempowcy przepracowali 210 godzin.

Ponadto około 110 członków ZSMP pracowało przy żniwach u kolegów, krewnych, znajomych, rodziców. Forma takiej pomocy była dość popularna wśród pracowników elektrowni i na pewno dała znaczne efekty. Prace te w większości były prowadzone na terenie byłego powiatu kozienickiego. Młodzi ludzie wracając z pól byli zmęczeni, ale zadowoleni z dobrze wykonanej roboty.

g-y

Lata megawatami pisane

DOKONCZENIE ZE STR. 1

hali — maszynowni, której kubatura przekracza jeden milion metrów sześciennych, a obiektów pomocniczych i usługowych 500 tys. m sześć. Ciężar konstrukcji stalowej budynku głównego wynosi 20 tys. ton, a sam kocioł bloku energetycznego o takiej mocy waży 10160 ton. Maszynownia i kotłownia to tylko część nadziemna tego imponującego obiektu. Pod ziemią znajduje się jeszcze prawie drugie tyle urządzeń technologicznych i fundamentów pod nie. W kanałach biegną setki kilometrów rurociągów energetycznych, wody chłodzącej, różnych kabli. Nastawnie blokowe — wspaniała automatyka, tysiące kilometrów instalacji elektrycznych. Gospodarka paliwowa, wodna, elektryczna. Całość to wspaniały wytwór myśli technicznej polskich techników i inżynierów, wprawiany w ruch pracownikami rękami kozienickich energetyków.

TO JUŻ HISTORIA

Od tych liczb można dostać zawrotu głowy. A dodać trzeba, że cykl budowy tego obiektu został skrócony o cały rok! Zasługa w tym budowniczych tego obiektu energetycznego i dostawców urządzeń, jak również załogi eksploatacji, która szybko opanowała niezawodne sterowanie dobrze zmontowanymi urządzeniami.

Budowa rozkręcała się powoli. Termin końcowy był jednak nie do naruszenia. W szczytowym okresie nasilenia etapu 8x200 MW pracowało ponad 5 tysięcy ludzi. Musieli działać niemal z zegarmistrzowską precyzją. Wszyscy zagrała, chociaż ludzie często płaćli za to nieprzespanymi nocami. Utkwiło im w pamięci z tamtego okresu wypowiedziane przez kogoś zdanie: „Można było w ten sposób zaoszczędzić cały rok budowania”. Piękna to kartka budowniczych kozienickiej energetyki.

Powstały nowe zakłady przemysłowe związane przede wszystkim z energetyką, kilka tysięcy nowych stanowisk pracy. Napędziła się kieszki pieniądza zarobionymi wydajną pracą, bogaci się społeczeństwo. W krótkim czasie wybudowano osiedle Energetyki — ponad dwa tysiące pięknych, nowoczesnych mieszkań. Ludzie odczuli wyraźnie, jak można wygodnie mieszkać i odpoczywać po dobrej robotce. Powstały nowe obiekty handlowe, przychodnie, szkoły, przedszkola. Kozienice stają się coraz zamożniejsze, chociaż potrzeby są jeszcze duże. Wyraźnie widać po-

PRODUKCJA TO EFEKTYWNA

Oto kilka charakterystycznych danych: od początku eksploatacji bloków 200 MW elektrownia dostarczała gospodarce narodowej blisko 50 mln megawatogodzin energii elektrycznej. Rocznie wytwarzanie energii przekracza 10 mln MWh i stanowi ponad 10 proc. energii wytworzonej w ska-

Pourlopowe refleksje

Okres wypoczynkowy zbliża się ku końcowi, dlatego też można pokusić się o małe podsumowanie. Jak i gdzie wypoczywaliśmy, czy przygotowanie do akcji letniej było wystarczające i czy zostały w pełni wykorzystane?

W tym roku służby pracownicze zabezpieczyły około 1000 miejsc wczasowych dla pracowników naszego zakładu. Dużo to

czy mało? Dużo — jeżeli chodzi o środki finansowe jakimi dysponował zakład na ten cel. Mało, zważywszy potrzeby pracowników. No właśnie, jak to z tymi potrzebami jest? Czy czasem nie przyzwyczailiśmy się do narzekania? Jest prawda, że miejsc było mało, ale... W tym sezonie 15 miejsc w Lebie, nie zostało wykorzystanych, wiele innych miejsc na wczasach rodzinnych oddano osobom samotnym. Dla

czego? Nie wszystkim termin i miejsce wczasów odpowiada, inni — ze względu na potrzeby produkcji — mieli wstrzymane urlopy.

Brak środków finansowych — nie pozwala na zorganizowanie przez ZZ ZSMP wczasów dla młodzieży. ZZ ZSMP dysponował 30 miejscami, rzuca się na usta pytanie czy takie były potrzeby? Nie, na pewno nie, może po prostu ta forma wypoczynku jest jeszcze mało znana, nie popularna. Osobnym tematem jest wykorzystanie środków FASM-u. Jak wiemy środki te ostatnio są znaczne, ale ZZ ZSMP z powodu poważnego zadłużenia w latach poprzednich, które obecnie zostało już uregulowane, nie dysponuje żadnym funduszem. Kwestia nowelizacji zasadysponowania funduszem jest obecnie dyskutowana przez aktyw młodzieżowy. Ich wykorzystanie jest uzależnione od uczestników i udziałowców funduszu. A jak mówią młodzieżowcy — na wypocznik przez nich organizowaną trzeba będzie sobie zapracować dobrą pracą zawodową i czynną postawą w ZSMP.

Osobną kwestią jest turystyka i wypocznik niedzielny. O ile wieciezki pokrywają zapotrzebowanie w tym kierunku to z wypocznikiem sobotnio-niedzielnym nie jest najlepiej. Kozienicki ośrodek już nie wystarcza.

W sumie jednak moim zdaniem to lato i propozycje urlopowe nie były zbyt atrakcyjne. I to nie tylko z powodu złej pogody.

eug.

Chcemy mieszkać w ładnym osiedlu

Na ostatniej naradzie aktyw młodzieżowego w ZZ ZSMP dyskutowano o przebiegu i organizacji czynów społecznych. W dyskusji wiele krytycznych uwag padło pod adresem właściwego przygotowania obiektu, sprzętu i frontu robót przy organizacji czynów. Zwrócono uwagę również na jakość wykonywanych prac, jak i na końcowe efekty. Wiele robót nie jest koordynowane zgodnie z planami zagospodarowania. Zbyt często w krótkim czasie po wykonaniu prac społecznych, uporządkowaniu terenu i jego zagospodaro-

wniu zostaje on ponownie rozkopany, bo właśnie trzeba położyć kabel lub wymienić instalację. Tym samym niszczy się efekty poprzedniej pracy i zniechęca ludzi do podejmowania nowych czynów. Aktyw ZZ ZSMP postanowił podjąć czyn społeczny w osiedlu Energetyki. Praca będzie prowadzona w dwóch etapach i obejmować będzie całkowitą adaptację tego terenu na mini-park z wykonaniem wszystkich robót. Naczelnik UM i dyrekcja elektrowni zobowiązali się zapewnić materiały i sprzęt. Całość prac będzie wykonana w oparciu o pomysły i wnioski samych wykonawców. Problem polega tylko na potwierdzeniu przez Urząd Miasta, że na tym terenie nie będą prowadzone po jego uporządkowaniu roboty ziemne.

ZZ ZSMP apeluje do pracowników i wydziałów elektrowni o przystąpienie do tej pozytywnej akcji. Chcemy, aby każdy plac i skwer osiedla Energetyki miał swojego patrona, był pod opieką jednego z wydziałów. Chodzi o to, aby przyjemniej nam się mieszkalo. Może to zmobilizuje odpowiedzialnych za wygląd i stan osiedla Energetyki do większej o niego troski.

NOWA GENERACJA

Energetyka stała się szansą tej ziemi. Wielu młodych z okolicnych miejscowości zamieniło ojcowskie plugi na skomplikowane urządzenia prądowców. Do Kozienic przyjechali po naukę i pracę, żądni wielkiej przygody młodzieńcy z całego kraju. Przyjeżdżali z dyplomami techników i inżynierów. Przyjeżdżali też doświadczeni, z długoletnim stażem energetyce. Stanowią oni trzon podstawowej kadry zakładu. Jedni i drudzy pracują świetnie! To prawda, że nadal obowiązują stara zasada — energetyk myśli się tylko raz — ale w przypadku takiej gigantycznej słowni decyduje dziś wiedza, a nie intuicja „złoty rąkacz”. Rozmawiamy wielokrotnie z ludźmi elektrowni. Pasjonują się swoim zawodem, towarzyszącą mu pewną tajemniczością. Mimo, że kozienska energetyka ma dopiero 10 lat wiele się tu zmieniło. Zmieniające się własności węgla, niższa kaloryczność, powodują gruntowną modernizację bloków energetycznych. Jak z tego widać — mimo zakończonego procesu inwestycyjnego etapu 8x200 MW — elektrownia wciąż się zmienia, staje się nowocześniejsza. Dlatego chyba z wód energetyka jest wciąż atrakcyjną, chwilami pasjonującą. Trwają intensywne przygotowania załogi do eksploatacji budowanych bloków 500 MW. Niebawem gospodarca nasza otrzyma potężny zastrzyk energii elektrycznej z pierwszego kolosa 500 MW.

W Elektrowni „Kozienice” czas mierzy się postępem technicznym. Stała się energetyka kozienska szkołą dla ludzi, którzy dziś pracują na różnych, często wysokich stanowiskach w siłowniach całego kraju. Są ich dziesiątki, wszędzie ich przyjmują.

Załoga Elektrowni „Kozienice” w ciągu 10 minionych lat wyrobiła sobie zasłużenie opinię solidnej i zdyscyplinowanej.

Julian P. Orliński

Od dwusetki do pięćsetki

Energetyczne szlify zdobywał w czasie, gdy uruchomiono pierwszy blok 200 MW. Był elewem na tej zmianie, która 1 września 1972 r. próbnie podała parę do pierwszej turbiny. Teraz jest operatorem bloku 500 MW — jeszcze nie uruchomionego. Ośmiem lat ustawicznego podwyższania kwalifikacji i spore już doświadczenie. Jest lubiany przez kolegów — mówią, że zawsze pomoże, gdy są jakieś problemy techniczne czy też osobiste. Już drugą kadencję pełni funkcję męża zaufania, a od lat należy do ZSMP.

Specjalnie dla „Agory” o swoim energetycznym starcie opowiada JAN BEDNARCZYK.

— Moje spotkanie z energetyką datuje się od chwili rozpoczęcia nauki w energetycznym studium pomaturalnym w Radomiu. Pracę w elektrowni podjąłem 1 sierpnia 1970 r., kiedy w Świerżach Górnych nie było jeszcze żadnego bloku energetycznego. Teraz miała nastąpić konfrontacja mojej wiedzy i wyobrażeń z

rzeczywistością. Razem z grupą rówieśników skierowano mnie do elektrowni Łaziska Górne w celu odbycia stażu zawodowego, a potem do elektrowni w Turzowie. Było to prawdziwa szkoła życia. W czasie pracy nie było mowy o pomyłkach i „fuszerce”. Tam nauczyłem się podejmowania decyzji natychmiast, bez odkładania na jutro bo każda chwila jest cenna. I o tym zawsze pamiętam. Wysokie kwalifikacje operatora są rzeczą najcenniejszą, ale muszą być poparte wytrwałością, i ustawicznym samokształceniem, bo inaczej zostaje się w tyle.

Byłem przy uruchomieniu turbiny I bloku 200 MW. Będę ten fakt pamiętał długo, a radość jaką wtedy przeżywałem nie potrafię wyrazić. Cieszę się także, że będę świadkiem rozruchu bloku 500 MW.

Gdybym mógł cofnąć czas o 8 lat jeszcze raz wybrałbym zawod operatora.

zakończył: Eugeniusz Iskra

Dewizą — stałe doksztalcanie

DOKONCZENIE ZE STR. 3
pracy w elektrowni „Kozienice” skończyłem poddyplomowe studium organizatorów budowy elektrowni i przemysłu, obroniłem także pracę magisterską na ówczesnej WSI w Lublinie.

Mgr inż. Janusz Ufnal od 1959 roku jest członkiem PZPR.

W elektrowni był jednym ze współzałożycieli Podstawowej Organizacji Partyjnej i jej II sekretarzem. Po utworzeniu KZ PZPR i organizacji partyjnych w pionach i wydziałach przez cały czas był członkiem egzekutywy POP w inwestycjach, a w tej kadencji jest I sekretarzem.

Mgr inż. Janusz Ufnal

OKRUCHY i DYGRESJE

OŚWIETLENIOWE PERSPEKTYWY

Monterzy „Energomontażu” pracujący na kotle bloku IX systematycznie dewastują zainstalowane tam oświetlenie. Są nawet na tyle dowcipni, że potrafią palnikami wycinać przeszkadzającą im w ich pracach instalację elektryczną. Jeżeli nie zmieniają swoich zwyczajów — jak oświadczył przedstawiciel Elektrobudowy — już wkrótce będą świecić sobie i innym włas-

nym... dowcipem! Pierwszego, który potrafi tego dokonać Okruchy zatrudnią od zaraz na niezwykle korzystnych warunkach. Obawiamy się tylko, czy nie zdemoluje nam redakcji.

BO NAJBARDZIEJ NAM ŻAL...

Na naradzie rozruchowej pracownik nadzoru inż. U. poinformował wykonawcę, że ma zamontować rurki zgodnie z rysunkiem, na którym poszczególne elementy są oznaczone odręb-

nymi kolorami. Było to pouczenie w stylu I klasy szkoły podstawowej: a teraz dzieci ułożymy obok siebie patyczki w czterech podstawowych kolorach. Nie słyszeliśmy, aby tak poustrucowany zanucił — bo najbardziej mi żal kolorowych rysunków. Być może wynikało to z faktu, że jest daltonistą.

DZICY LOKATORZY

Mieszkańcy hotelu Energetyk protestują przeciwko tolerancji administracji hotelu, przyznającej oko na fakt przebywania w pokojach tego obiektu niemelowanego Pana Prusaka i Pani Mrówki Faraonowej. Wynika z tego niezbieżność, że nie rozumieją oni zupełnie biologicznej teorii symbiozy. Okruchy się dziwią — przez tak długi czas przebywania we wspólnym gospodarstwie mieszkańców hotelu Energetyk powinni zgłębić już jej tajniki!

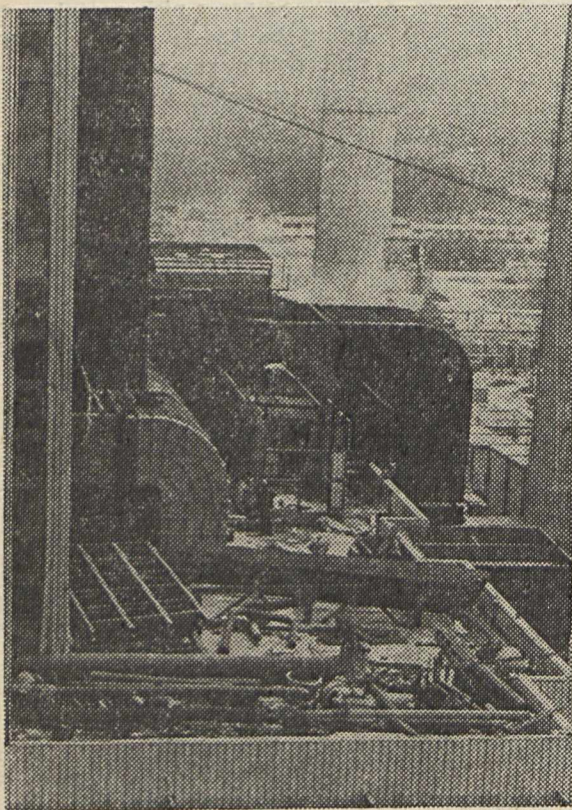


St. W. — Jestem pracownikiem przedsiębiorstwa „Beton-Stal”. Posiadam gospodarstwo rolne o powierzchni 1,8 ha. Czy przysługuje mi zwolnienie od pracy w celu zebrania plodów?

Zgodnie z § 25 ust. 2, 3 i 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1974 roku w sprawie regulaminów pracy oraz zasad usprawiedliwiania nieobecności w pracy i udzielania zwolnień od pracy (Dz. U. Nr 49, poz. 299), warunkiem uzyskania zwolnienia od pracy jest: a) zatrudnienie w zakładzie pracy co najmniej 3 miesiące oraz b) użytkowanie gospodarstwa rolnego o powierzchni przekraczającej 2 ha. Zwolnienie z pracy w celu wykonywania prac rolnych nie może przekroczyć 20 dni roboczych w roku kalendarzowym. Za okres ten nie przysługuje wynagrodzenie z zakładu pracy. Powyższe udogodnienie stosuje się również do: 1) pracowników, którzy mieszkają wspólnie z rodzicami nie będącymi pracownikami i pomagają im w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, 2) pracowników mężczyzn, którzy wspólnie z innymi członkami rodziny nie będącymi pracownikami i pomagają im w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, jeżeli w gospodarstwie tym nie ma mężczyzn zdolnych do pracy. Wniosek o zwolnienie od pracy winien być prawidłowo udokumentowany.

Z cytowanych powyżej przepisów wynika, że obywatelowi nie przysługuje zwolnienie od pracy w celu wykonywania prac rolnych.

Porządek potrzebny od zaraz



Właścicielem
tego „składu”
konstrukcji
i odpadów jest
Energomontaż

Jego wysokość Master

DOKOŃCZENIE ZE STR. 4
niem stanu napędów i układu sterowania.

Rozpatrując te procesy bardziej szczegółowo należy w sekwencyjnym systemie MASTER odróżnić dwupoziomową strukturę. ASN — automatyczne sterowanie napędami i sygnalizacją. Chodzi tu o sterowanie pojedynczymi napędami z pulpitu lub z miejsca z uwzględnieniem blokad technologicznych i zabezpieczenia. ASZ — automatyczne sterowanie zespołem technologicznym. I tu dochodzi do głosu sztywno programowany algorytm realizujący operacje załączeń i wyłączeń (sekwencja) za pośrednictwem ASN, składających się na rozruch lub podstawienie zespołu. Tak więc kolejny atut przemawiający za systemem MASTER to prowadzenie skomplikowanych operacji technologicznych w maksymalnie skróconym czasie. MASTER pozwala także na sterowanie wybiórcze przez układ stacyjek. Wybierając na stacyjce indywidualnego sterowania numer (jak w nowoczesnym telefonie z przyciskami) przypisany jednemu z 99 napędów mo-

żna uruchomić go bez pośrednictwa całego systemu.

Chcąc odwzorować funkcje modułu (jednego elementu) to co mieści się na jednej płytce o wymiarach 16×18 cm trudno byłoby poukładać w średniej wielkości szafie. Przeliczenie jest proste — system sterowania dla jednego bloku zawiera 12 tys. częściowo powtarzalnych modułów, mnożąc to przez 240 przekazników odpowiadających jednemu modułowi otrzymamy 2 mln 880 tys. przekazników.

W MAJU ROZPOCZĘŁO SIĘ...

...instalowanie pierwszych elementów systemu przez zespół IASE, kierowany przez mgr inż. Edwarda Lewandowskiego. Dwa miesiące wcześniej w elektrowni prowadzili swoje próby inżynierowie z nadzoru autorskiego. Automatycy zbierają „plon” szczególnie — wszelkie, nawet najdrobniejsze przejawy budowlanej, montażowej lub rozruchowej improwizacji wywołują protest ze strony MASTERA. Protestuje on, gdy ktoś czegoś nie dopilnuje,

gdy jest nieład nie chce pracować. Wychowuje po prostu ludzi!

Ze strony elektrowni system poznają i odbierają elektrycy z oddziału zabezpieczeń i sterowań, którego kierownikiem jest mgr inż. Zenon Sliński. Cała grupa sukcesywnie przejmuje sterowane napędy i zawieradła oraz obwody pomiarowe dla potrzeb MASTERA. Jest tego sporo — 79 szaf. Szaf separatorów, czyli pośredników między urządzeniem na które należy podzielać a systemem sterowania jest 18; szaf logiki, czyli „myślenia”, gdzie tworzone są wszystkie warunki sterowania, sygnalizacja o stanie obiektu — 41; szaf wyjść sterujących, skąd wysyłane są sygnały sterujące i wychodzą impulsy na tablice synoptyczne — 15; szaf centralnego zasilania — 5. Niby tego dużo, a jednak nieporównywalnie mniej niż przy zastosowaniu tradycyjnych przekazników.

Trwa jeszcze montaż systemu, bezustanne doskonalenie urządzeń i ich użytkowników. Czy system się sprawdzi? Z pewnością!

(sgs)

Brawurowa akcja

Lasy kozienickie kryją niejedną mogiłę. Brzozowe krzyże znaczą drogę do wolności. Ci, którzy nie dosięgła śmiercionośna kula — żyją i pracują wśród nas.

W kwietniu 1943 r. zorganizowany został w obwodzie kozienickim oddział partyzancki specjalny, przekształcony z dniem 1 lipca 1943 r. w oddział partyzancki BCh, dowodzony przez Bolesława Krakowiaka ps. Bilof, a po jego śmierci przez Józefa Abramczyka ps. Tomasz. Oddział przeprowadził kilkadziesiąt akcji zbrojnych i sabotażowych oraz dywersyjnych. Jedną z najgłośniejszych było rozbiście więzienia gestapo i uwolnienie więźniów w dniu 8 sierpnia 1943 r.

Henryk Drachal ps. Leszczyna — jeden z czterech uczestników tamtej brawurowej akcji — obecnie mieszka we wsi Kępice w gminie Sieciechów. Gospodaruje na żyznej ziemi, tuż obok przepływającej leniwie Wisły. Chętnie wspomina tamte trudne dni. Niektóre daty i nazwiska czas uprządkuje zatarł w jego pamięci, ale na wspomnienie ataku na więzienie ożywia się:

— Tak, tę akcję pamiętam bardzo dobrze. Utkwiło mi w pamięci zadowolenie z jakim przyjeżdżały wiadomości o ataku na więzienie. „Zajątki” — Józefa Laska, „Dziwiatego” — Andrzeja Wojciechowskiego, „Grzegorza” — Henryka Bąka, „Radwana” — Henryka Molendę pamiętam bardzo dobrze. Czas przeznaczył na dojazd rowerami do

Kozienic minął nam bardzo szybko. Podzieleni na kilkusobowe grupy udaliśmy się na wyznaczone stanowiska. Ważne było, żebyśmy zajęli je niezauważeni przez nikogo — to decydowało o powodzeniu akcji. Z „Tomaszem”, „Zajątką” i „Radwanem” mieliśmy udaremnić próby odświeżenia z gmachu gestapo. Więźniowie zaatakowali „Bilof” ze swoją grupą. Rozbroili wartownika, u nieszkodliwili strażników i volksdeutschów. Po oswobodzeniu więźniów dali pozostałym partyzantom znak syreną do odwrotu. Wycofaliśmy się bez strat do swojej leśnej bazy.

Precyzyjnie przygotowany plan i długie rozpoznanie sił przeciwnika wobec jego licznej przewagi między innymi zadecydowały o całkowitym powodzeniu akcji. Wywołała ona duże wrażenie na Niemcach, już wkrótce duża ich grupa opuściła pośpiesznie Kozienice, uciekając do Radomia w obawie przed zamachami.

Oswobodzenie ponad stuosobowej grupy więźniów, z których część miała być wkrótce rozstrzelana dodało nam otuchy do dalszej bezkompromisowej walki z okupantem. Wieść o naszym sukcesie rozeszła się szeroko i krzepiała serca Polaków. Chciałbym dziś — mówi Henryk Drachal — dowiedzieć się po latach jak potoczyły się losy tych, którzy odzyskali wówczas wolność.

Zdzisław Grzesiak

REKREACJA - sprawa ważna

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Specyfika warunków pracy w elektrowni: praca czterozmianowa, wysokie temperatury, hałas, praca wymagająca intensywnej koncentracji umysłowej, narzucają poszczególnym grupom kierunki regeneracji sprawności fizycznej i zawodowej.

Działalność poszczególnych zrzeseń, w zakresie których są preferowane różnego rodzaju formy rozwoju kultury fizycznej oparta jest na ścisłej współpracy z Radą Zakładową i spotyka się z przychylnym przyjęciem organizacji partyjnej i dyrekcji zakładu. To dzięki temu poparciu zakładowa rada kultury i turystyki zabezpieczając środki finansowe i realizując bogaty program inwestycyjny budownictwa socjalnego i rekreacyjnego spełniać może oczekiwania załogi.

Przedstawiciel WRZZ zapoznał zebranych z wynikami konkursu hoteli pracowniczych o puchar Trybuny Ludu w roku 1978.

W woj. radomskim przystąpiło do niego 16 placówek. Wojewódzka komisja konkursowa w swojej ocenie brała pod uwagę działalność społeczno-wychowawczą mieszkańców hoteli, podwyższanie kwalifikacji zawodowych i ogólnych, system uprawiania rekreacji fizycznej i turystyki poprzez racjonalne wykorzystanie wolnego czasu po pracy. Akcja konkursowa zdaniem komisji wpłynęła na poprawę warunków socjalno-bytowych, organizacji wypoczynku i samokształcenia, oraz rozwoju kultury i oświaty społecznej.

Na tej podstawie wyłoniono najlepsze hotele w województwie. W grupie hoteli OHP — I miejsce, puchar wojewody i 7 tys. nagrody na zakup sprzętu sportowego i turystycznego otrzymał hotel hufca 33-7 w Świerżach Górnych. Podobnym sukcesem wykazał się w grupie powyżej 500 mieszkańców Zespół Hoteli Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu Beton-Stal w Świerżach Górnych zajmując również I miejsce i zdobywając puchar przewodniczącego WRZZ w Radomiu oraz 7 tys. zł z podobnym przeznaczeniem. Hotele Beton-Stalu kandydowały także do eliminacji centralnych konkursu Trybuny Ludu.

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

WYDAWCA: Plac Budowy
Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 2291
redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Lidia Czajkowska
Sławomir Skowronski
Red. techniczny:
Ryszard Chojnacki
DRUK: Lubelskie Zakłady
Graficzne — Zakład Nr 2
Radom, ul. Żeromskiego 49.
Nakład 4.000 + 35 egz.
Zam. 1365 G-6